



Zwiastowanie inaczej niż zwykle

IV Niedziela Adwentu

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa». Wtedy odszedł od Niej anioł. (Łk 1, 26-38)

Stanę w obecności Boga, odczuję z Jego strony wielką wolność, jaką mnie obdarza, podczas tej modlitwy. Naprawdę nic nie muszę. Wszystko zależy od mnie. On cieszy się po prostu moją obecnością.

Obrazem do mojej medytacji będzie czysty umysł. Spróbuję przygotować się do kontemplacji przez przygotowanie swoich myśli, by były gotowe na nowe spojrzenie na coś, co znam bardzo dobrze. Mogę posłużyć się białym kolorem jako gotowością do przyjęcia czegoś nowego.

Poproszę bym był gotowy na nowe myślenie o Jezusie. Poproszę o gotowość do zmiany, bym potrafił opuszczać schematy i budować moją relację z Jezusem tak, jak On sam tego chce i pragnie.

Spróbuję spojrzeć ze świeżością na scenę Zwiastowania. Nie będę szukać czegoś na siłę. Nie będę zmieniać czegoś w moim myśleniu. Nie musi być inaczej. Spróbuję spojrzeć z nadzieją, że Pan chce mi coś pokazać podczas tej modlitwy. Postaram się użyć do tej kontemplacji mojej wyobraźni. Zobaczę miejsce, gdzie znajduje się Maryja. Mogę dokładniej opisać Jej wygląd - w co jest ubrana, co robi, jak wygląda Jej twarz. Mogę przyjrzeć się pomieszczeniu w którym się znajduje. Jaki zapach tam się unosi? Mogę dotknąć czegoś w wyobraźni, by jeszcze lepiej to opisać.

Postaram się, by to co zobaczę na początku zaczęło żyć we mnie - by te obrazy z wyobraźni stały się modlitwą. Dam sobie czas. Nie będę się spieszyć. Wszystko co się dzieje jest dobre, bo modlitwa która trwa jest od początku zwrócona ku Bogu. Będę kierować się w kolejnych krokach mojej kontemplacji treścią dzisiejszej Ewangelii. Nie będę niczego przyspieszać ani poganiać. Nie ilość, a jakość. Niech spokój i brak pośpiechu będzie dla mnie wyznacznikiem tego, czy wszystko jest dobrze. Będę powoli czytać kolejne wersy i przyjmować te treści do mojej modlitwy. Wszystko w poczuciu wielkiej wolności.

Końcem modlitwy będzie moja rozmowa. Do mnie należy decyzja z kim będę rozmawiać. Maryja, Archanioł Gabriel, poczęty Jezus. Mogę zacząć rozmawiać wcześniej niż 5 minut przed końcem kontemplacji. Ta rozmowa może być naturalnym przedłużeniem tego co zobaczę i odczuję podczas tej modlitwy. Podzielę się tym co otrzymałem. To nie musi być coś wystrzałowego. Podzielę się po prostu tym, co mam. Jeśli zechcę mogę poprosić o świeżość w moim podejściu do Świąt, które są za kilka dni. Oprócz mówienia będę też słuchać!

Pod Twoją obronę...